

## KOMUNIKAT

MR,"S"

nr 4  
VIII 84

Komunikat nr 4

w sprawie "wyborów"

1. Wg danych wysłanych z Woj. Biura Wyborczego do Warszawy, frekwencja wyborcza w Poznaniu wynosiła 63,5%, w tym 7,5% głosów nieważnych /w kopertach ulotki "S", krytyczne bądź obelżywe uwagi pod adresem PZPR i organów władzy PRL; także wyżania, że głosujący przysze dż ze strachu/. Dane wysłane z Poznania zostały zawżone przez centralę o 6%, co potwierdza doniesienia, że fałszowano /albo zmuszano do fałszowania/ wyniki wyborów w wielu punktach wyborczej struktury.
2. Z fragmentarycznej obserwacji punktów wyborczych oblicza się, że do lokali wyborczych weszło 59% z 416 tys. uprawnionych do głosowania w Poznaniu, w tym 60% odwiedzających lokale wyborcze to kobiety; przewaga ludzi starszych. Odnotowano dwa "szczyty" głosowania: w godz. 10-12 i 16-18. Z danych procentowych wynika, że przeszło 170 tysięcy dorosłych obywateli naszego miasta zbojkotowało wybory.
3. Wnioski z "wyborów do rad narodowych" powinny ugruntować powodzenie akcji bojkotu "wyborów" do sejmiku. W dużych miastach ogółem wybory zbojkotowała połowa obywateli. Wiemy, że duże ośrodki przemysłowe są bazą "S", miejscem działań i wydarzeń, które decydują o przyszłości i będą decydować w przyszłości o sytuacji politycznej w Polsce. Nie znaczy to wcale, że nieważna jest postawa mieszkańców małych miast a szczególnie wsi polskiej, tym bardziej, że właśnie tam, w wielu okręgach wyborczych rozmiar bojkotu zmusił do drastycznego fałszowania wyników czy powtórzenia "wyborów".  
Pozytywna ocena bojkotu "wyborów" nie zmienia faktu, że frekwencja wyborcza była nieproporcjonalna do stanu rzeczywistych nastrojów społecznych. I tak; pewnym odzwierciedleniem poparcia dla władzy jest wynik obserwacji przeprowadzonej w rocznicę ogłoszenia manifestu lipcowego: w dniu 22 lipca w naszym mieście flagi w oknach wywiesiło ok. 5/pięć/ % rodzin. W porównaniu z imponującym, spontanicznym wystrojem miasta z okazji wizyty papieża jest to wymowne.  
Przyczyny tego, że połowa mieszkańców Poznania wzięła udział w "głosowaniu", wydają się być następujące:  
- MR"S" w komunikacie nr 3 proponowała spędzenie dnia wyborczego w szerszym gronie rodzinnym czy koleżeńskim, aby nie pozostawiać osób słabszych - psychicznie samych. Popołudniowy "szczyt" wyborczy ukazuje, że wielu pozostałych samym sobie wystraszyło się i poszło do lokalu wyborczego. Należy wrócić do tego problemu przed "wyborami" do sejmiku;  
- prasa podziemna nie jest aż tak masowa, aby dotarła z argumentacją bezpośrednio do wszystkich Polaków. Dlatego każdy jej czytelnik, czy słuchacz radia, które cytuje niezależną prasę krajową, powinien prezentować w swoim otoczeniu argumenty, które skłaniają Związek do podjęcia bojkotu. Powinien również własną postawą upewniać innych, że nie pójdzie na "wybory";  
- wiele osób mniej samodzielnych uległo plotkom, rozpuszczanym celowo lub spontanicznie. I tak, słyszano w koleżce od pewnej starszej pani, że za nią wzięcie udziału w "głosowaniu" będą odbiieraczące, a nawet - polskie obywatelstwo. Mniej głupia, choć również niesłuszną była motywacja niektórych młodszych: "pójdę, bo staram się o paszport". Nie będziemy przytaczać omawiać w Komunikacie innych plotek o rzekomych zagrożeniach. Przed "wyborami" do sejmiku należy jasno uświadomić wszystkim, że fakt niegłosowania nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji. Najlepiej wiedzą to ci, którzy zbojkotowali "wybory do rad narodowych";  
- jesteśmy społeczeństwem odzwyczajonym od autentycznej kampanii wyborczej. Wydaje się, że najmniej świadoma część obywateli uległa przekonywaniu telewizji i gazet partyjnych, że "wybory do rad narodowych" są rzeczywiście wyborami, a od ustawionych, a nie wybranych radnych będzie coś zależało. Przed "wyborami" do sejmiku ludzie świadomi powinni wykazać tym, że dali się nabrać
4. Jako społeczeństwo niepokojone ze stanem rzeczy, wybieramy te formy walki, które są dla nas możliwe. Bojkot jako forma nacisku jest zawsze skuteczną. Na wszystkie ustępowstwa władzy, jak np. wypuszczenie z więzień naszych braci - więźniów politycznych, nasza postawa, obok wszelkich innych uwarunkowań ma zasadniczy wpływ.

Poznań, 24 lipca 1984 r.

Międzyzakładowa Rada Solidarności  
w Poznaniu

Oświadczenie na dzień 31 sierpnia - Święto Solidarności

Obchodzimy czwartą rocznicę wielkiego w życiu Narodu dnia - powstania "Solidarności". Zaledwie parę miesięcy dzieli nas od trzeciej rocznicy daty tragicznej dla nas wszystkich - 13 grudnia 1981 r. Trzeci już rok "Solidarność" zmuszona jest w ukryciu pełnić swoją misję powierzoną jej w sierpniu 1980 r. przez Naród - dzieło pracy i walki o lepsze jutro dla nas wszystkich. Stosowna to chwila, by zastanowić się nad tym, co było, co jest i co dalej.

W warunkach ustrojowych naszego kraju, "Solidarność", jeśli nie miała sprzeniewierzyć się swojej misji, zmuszona była dążyć do uzyskania realnego wpływu na zarządzanie gospodarką i administracją państwową, do poddania rządzących kontroli społeczeństwa. Nie było i nie ma innego sposobu uzdrowienia gospodarki, urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej i skutecznej obrony ludzi pracy przed niekompetencją i samowolą rządzących. Cei ten był i pozostaje realny, możliwy do osiągnięcia. Dążąc do tego celu, "Solidarność" nie zмирzała i nie zmirza do przejścia władzy, zrywania sojuszy. Zreformowanie funkcjonowania gospodarki i administracji w taki sposób, by możliwa była kontrola społeczeństwa nie wymaga bowiem takich zmian. Główną przeszkodą w realizacji naszego programu okazała się zła wola garstki rządzących. Data 13 grudnia 1981 pozostanie w historii jako dzień, w którym nieliczna grupa ze szczytu rządzącej warstwy objawiła przed narodem bez ostówek swój cynizm, egoizm i zbrodniczą bezwzględność w kurczowym trzymaniu się władzy.

Czas jednak ucieka. Każdy rok, każdy miesiąc pogłębia upadek naszego kraju i oddala perspektywę na lepsze jutro. Nie zmieniają nic w tym stanie rzeczy marginesowe dla całości gospodarki zjawiska zachodzące na rynku konsumpcyjnym. Towarów jest za mało i przy dotychczasowym systemie gospodarki więcej nie będzie. Ważniejszy i decydujący o całości naszych losów jest nieubłaganie postępujący regres strukturalny naszej gospodarki, z którego czynniki oficjalne w Warszawie nie umieją znaleźć wyjścia. Każdy, kto zetknął się z problemem mieszkaniowym w Polsce i zesprawał rolnictwa zgodzi się, z tym twierdzeniem bez zastrzeżeń. Klęska mieszkaniowa spowodowana jest wyłącznie przez nieudolność wszystkich kolejnych ekip rządzących u nas w historii PRL. Państwo, które ma w swym rękach przedsiębiorstwa budowlane, cały przemysł pracujący na potrzeby budownictwa i gospodarkę terenami nie potrafi zapewnić swym obywatelom dachu nad głową. Trudno o bardziej wymowny dowód nieudolności tego państwa w dziedzinie gospodarcej. Stało się to możliwe także wskutek stałego, przez 40 lat lekceważenia potrzeb ludzi pracy. To obnaża reżim pod względem politycznym i demaskuje jego ideologiczną frazeologię. Wyrachowanie w politycznym sposobie rozgrywania sprawy pomocy zagranicznej dla rolnictwa organizowanej przez Episkopat odsłania obojętność rządzących wobec spraw społecznych. Wiadomo, że opóźnianie tej pomocy przeniosło ujemne skutki. Czynniki oficjalne wola skazać nas na niedostatek niż dopuścić by społeczeństwo organizowało się w autentycznym samorządzie i same sobie pomogło. Bez względu na szkody, jakie nam przez to wyrządzają, ludzie ci z zazdrością strzegą monopolu władzy. Z tego też powodu, by nie dopuścić do jakichkolwiek form autentycznego samorządu, nie dochodzi do skutku żadna sensowna reforma gospodarcza, choćby tak ograniczona, jak węgierska.

Takie postępowanie czynników rządzących nieuchronnie doprowadzi do dalszego, jeszcze głębszego załamania naszej gospodarki, w parze z katastrofą ekologiczną, do której już doprowadzono kraj. Z całą oczywistością objawi się wtedy wszystkim, w tym także aparatowi administracyjno-gospodarczemu, nieudolność obecnej ekipy i konieczność zastąpienia jej innymi ludźmi. Spółeczeństwo musi być na tej chwili przygotowane, by mieć decydujący wpływ na przebieg kolejnego przesilenia, a tym samym wpłynąć na losy kraju.

Warunki wewnętrzne do tego istnieją. Przemoc pozabawiła "Solidarność" jej materialnych środków działania. Siła "Solidarności" jest zgodna wola milioów ludzi pracy w Polsce. Tysiące działaczy dało świadectwo prawdziwe w więzieniach i aresztach, w codziennej pracy dla realizacji naszych ideałów. Mimo postawienia jej poza prawem, "Solidarność" żyje i działa. Ostatnie "wybory do rad narodowych" potwierdziły, że nadal miliony ludzi odmawiają władzy poparcia. Ta jednolita i wytrwała postawa Polaków stwarza warunki i pozwala nam nadzieję, że w stosownej chwili społeczeństwo będzie skutecznie upomnieć się o swoje prawa i uchroni kraj przed katastrofą, którą gotują nam aktualni władcy. Doświadczenie 15-tu miesięcy "Solidarności" wskazuje też, że niekorzystne warunki geopolityczne, w których zmuszeni jesteśmy żyć, nie stanowią bezwzględnej przeszkody dla realizacji naszych celów. Wyraźnie bowiem okazało się, że przywódcom ZSRR bardzo trudno jest zdecydować się na bezpośrednią, zbrojną interwencję w Polsce.

Celem było i pozostaje: uzyskanie realnego wpływu i kontrola nad gospodarką i administracją dla zabezpieczenia żywotnych interesów ludzi pracy.

Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest:

1. Ustąpienie obecnej ekipy rządzącej, sprawy cierpień Narodu i stagnacji Gospodarczej i zastąpienie jej ludźmi o wystarczających kwalifikacjach moralnych i fachowych.

Uzasadnienie:

Wbrew rozpowszechnianym opiniom, przywódcy ZSRR są w stanie przyjąć takie rozwiązanie, jedynie możliwe i obiecujące wyjście z sytuacji kłopotliwej także dla nich. Ekipa W. Jaruzelskiego nie otrzymała i nie otrzyma niezbędnego do dalszego sprawowania rządów poparcia społecznego; ani nie jest zdolna wykazać inicjatywy zawarcia realnego kompromisu ze społeczeństwem. Zatem nie jest w stanie wyjść z impasu, a więc zmienińniczego na lepsze, ani zapewnić stabilizacji politycznej. Nie możemy chować się w piasek z obawy, że obecną ekipę zastąpi jeszcze gorsza. Rząd W. Jaruzelskiego jest dostatecznie zły. Od nas natomiast może zależeć, czy uzyskamy wpływ na formowanie się nowego garnituru władzy.

2. Autentyczna, nieporozowana reforma gospodarcza, zwłaszcza w jej najistotniejszym ogniwie, jakim jest samodzielność przedsiębiorstwa przy funkcjonowaniu samorządu pracowniczego zachowującego pełne uprawnienia gospodarza zakładu pracy.
3. Pluralizm ruchu związkowego jako niezbędny element ładu społecznego i jako spełnienie naszych oczekiwań pracowniczych.

Dla uzyskania tego, w bieżącej działalności należy:

- Rozbudowywać łączność międzyzakładową i międzysrodowiskową. Pozwoli to nam lepiej orientować się w biegu wydarzeń i szybko organizować współdziałanie, gdy zajdzie tego potrzeba.
- Tworzyć doraźnie grupy współdziałania o zmiennym składzie osobowym dla obrony szykanowanych kolegów, piętowania służalstwa i donosicielstwa. Protest pojedynczej osoby jest skuteczny, gdy wspiera ją grupa.
- Kolportować prasę i wydawnictwa niezależne. Jest to droga obrony przed kłamstwem. Walka rozgrywa się w tej chwili w sferze świadomości narodowej. Chronimy nas samych, nasze dzieci i młodzież przed indoktrynacją. Środki masowego przekazu używane są przez władzę do pozbawienia nas zdolności samodzielnego myślenia, dlatego każdy, kto kolportuje niezależne wydawnictwa i prasę zasługuje na najwyższe poparcie i szacunek.
- Nadal z całym zdecydowaniem bojkotować rządowe związki zawodowe. Doświadczaliśmy, że wspieranie reżimowej fasady nie poprawia naszego losu, a jedynie autentyczna, oddolna inicjatywa.

Słowem, róbmy to, co dotychczas. Mamy zasoby siły, które tkwią w nas samych, w naszej inicjatywie, przemysłowości i dojrzałej organizacji.

Jesteśmy przekonani, że do realizacji naszych celów jest już bliżej niż dalej.

Rocznica Sierpnia 80 nie jest świętem nadanym. To nasze święto, Święto Solidarności, przez nas samych ustanowione.

Niech dzień 31 sierpnia tym roku i zawsze przypomina, że solidarnie można osiągnąć wiele.

Poznań, 16 sierpnia 1984 r.

Międzyzakładowa Rada Solidarności  
w Poznaniu



pereat mundus fiat iustitia

**Nikt nie przebaczy  
ani nie zapomni**